Nr. 47. OLSZTYN, na czwartek 21 kwietnia 1904. Rok XIX.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Anzelma.
Jutro: Sotera.
Pojutrze: Wojciecha.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 52	zah.	7 6.
Jutro „ „	4 50	„	7 8.
Pojutrze „	4 48	„	7 10.

Królowa Izabela hiszpańska.

Zdala od ojczyzny zmarła dnia 10 bm. w Paryżu córka Ferdynanda VII, a babka młodocianego Alfonsa XIII, królowa Izabela.

Oddawna wycofawszy się z życia politycznego, spędziła ostatnie lata w zupełnem prawie osamotnieniu, otoczona tylko nielicznym swym dworem.

Ze śmiercią 74-letniej staruszki budzą się we wspomnieniu przejścia jej i dzieje, związane tak ściśle z historyą Hiszpanii, — w bodaj czy nie najsmutniejszym okresie tej tak potężnej niegdyś monarchii.

Nie na różach upłynęła młodość Izabeli. Samo już jej przyjście na świat stało się hasłem nieszczęsnej wojny domowej. Rozgorzała wówczas pochodnia karlizmu, który przez lat 9 z rzędu szalał, jak huragan i dotąd jeszcze, acz w zauki wciśnięty, zagraża istniejącemu porządkowi.

Gdy czwarta z rzędu małżonka króla Ferdynanda, piękna i namiętna Krystyna Neapolitańska obdarzyła sędziwego małżonka córeczką — wówczas dla umożliwienia małej księżniczce wejścia w dziedzictwo, obalono prastare postanowienie frankońsko-salijskiej sankcyi pragmatycznej i przyznano także potomstwu płci żeńskiej prawo dziedziczenia korony. Król zmarł, Krystyna zaś rzuciła się w odmęt walki, by bronić tronu 3-letniej swej córeczki przeciwko jej wujowi Don Carlosowi. Potrafiła ona przeciągnąć na swą stronę stronnictwo liberalne i odniosła zwycięstwo. Izabela liczyła lat zaledwie 10, gdy obalono regencyą jej matki. Królowa Krystyna musiała kraj opuścić, a dla Izabeli wyznaczono opiekę, która zaledwie trzy lata trwała — i skończyła się ogłoszeniem 13 letniej królowej za pełnoletnią. Jedną z najważniejszych spraw dla dyplomacyi europejskiej po r. 1840 była kwestya małżeństwa Izabeli. Małoduszna polityka Ludwika Filipa odniosła wówczas pozorne zwycięstwo; wprawdzie musiał on zrezygnować z zamiaru ożenienia swego syna ks. Montpensier z Izabelą, ale osięgnął to przynajmniej, że młodsza jej siostra wyszła za księcia. Co do Izabeli, to powiódł ją do ołtarza chorowity, bezwolny kuzyn infant Franciszek z Asyżu.

W owych czasach piękna, dobrotliwa monarchini była ukochaniem swego narodu. Przez palce patrzano na jej rozrzutność i lekkomyślność. Z nieoględnością prawdziwie dziecięcą poświęcała najważniejsze interesa państwa zachciankom swego kapryśnego serca. Była jednak równocześnie wspaniałomyślną i bergranicznie dobroczynną.

Zamach na Izabelę, wykonany w roku 1852 przez pewnego kapłana, niewątpliwie w przystępie obłędu, obudził reakcyą. Aby ją poskromnić, chwyciła się systemu gwałtownych represalii, co tylko pogorszyło sytuacyą. Wśród tego podupadł dobrobyt kraju coraz bardziej, a koszta utrzymania dworu rosły nieustannie. Gdy w końcu i armia odwróciła się od Izabeli — upadku jej nic już nie mogło powstrzymać. Strącona z tronu i wypędzona sromotnie z kraju — obaczyła Hiszpanię znowu dopiero w 19 lat później, gdy jej szlachetny i przymiotami umysłu obdarzony syn objął rządy. Pomiędzy królową Izabelą a ówczesnym gabinetem Canovasadel Castillo stanęła szczegółowa umowa co do jej powrotu. Wyznaczono jej miejsce pobytu stolicę Andaluzyi, pozostowiając zupełną swobodę w wychowaniu córki, lecz warując zarazem prawa króla jako głowy państwa i dynastyi. Bawiła jednak niedługo w ojczyźnie, boleśnie dotknięta małżeństwem swego syna z księżniczką Montpensier.

Wojna rosyjsko-japońska.

Klęskę materyalną, którą ponieśli Rosyanie w dniu fatalnej katastrofy pancernika „Petropawłowska« i wynikły z tejże wpływ przygnębiający, Japończycy natychmiast wyzyskali. Nie obawiając się oporu floty rosyjskiej, przypuścili dnia 15 bm. ponowny atak do Portu Artura.

Z Czifu doniosła ajencya Reutera, że dowódzca chińskiej eskadry krążowniczej doniósł, iż dnia 15 bm. przez cały dzień trwała kanonada pod Portem Artura.

Namiestnik Aleksiejew doniósł carowi, że dnia 15 bombardowała flota japońska złożona z 14 okrętów wojennych, a podzielonych na dwie partye, twierdzę i miasto Port Artur i to do godziny wpół do 10 tej przed południem. Flota japońska stała pod Liaoczau, a dała 185 strzałów. Bateryе rosyjskie wybrzeżne i pancernik »Pobieda« odpowiadały strzałami. Rannych zostało 5 żołnierzy załogi. Okręty nie odniosły uszkodzeń. Na wybrzeżu padło 7 Chińczyków, a 3 zostało rannych.

Podług innych wiadomości, uszkodzone zostały dwa japońskie okręty. Fortyfikacye i miasto nie odniosły żadnych szkód. Zabito kilku Chińczyków, raniono 3 Chińczyków i 2 Rosyan.

Japończycy wyzyskują w każdym razie swą przewagę na morzu. W sobotę już obiegała w prasie pogłoska, że Japończycy zdobyli Port Artura. Wiadomość ta jednakowoż dotąd nie potwierdzona. Natomiast z wielkim pospiechem lądują wojska japońskie nad ujściem rzeki Jalu. Główne zainteresowanie się wojną skoncentrowane jest teraz operacyami na lądzie.

Pomyślność lub niepowodzenie Rosyi zależy od działań armii lądowej. Główna rola należy teraz do generała Kuropatkina. Od jego umiejętności zależny jest los wojny. Według ogólnej opinii angielskiej, najlepiej jest wstrzymać się zupełnie od wszelkich przepowiedni, ponieważ wojna obecna dopiero się zaczyna.

Ostatnia wiadomość biura Lafana brzmi, że przy ostatnim ataku Japończyków na Port Artura zatonął pancernik rosyjski »Sewastopol«, a inny pancernik został uszkodzony. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Powstanie w Afryce.

Do Berlina nadeszły bliższe szczegóły o stoczonej pomiędzy wojskiem niemieckiem a Hererami walce pod Oganjira. Miejscowość ta leży w odległości 30 kilometrów drogi od Okahandyi na zachodnich stokach gór Onjatiga. W dniu 9go b. m. Hererowie zajęli wzgórza, obsadziwszy je w półkolu otwartem na północ zachód. Gubernator zachodnio południowej Afryki Leutwein zbadawszy stanowisko Murzynów rozkazał jednej kolumnie wojsk swych obejść lewe skrzydło nieprzyjaciela i uderzyć na niego od czoła i tyłów. Po wyrzuceniu Hererów z zajętej pozycyi, uderzono potem na środek i prawe skrzydło. Hererowie mieli też nie złego wodza. Kazał on im uderzyć po dwa razy na prawe skrzydło Niemców, którzy obydwa napady odparli. Walka była zacięta, gdyż trwała aż 8 godzin. Jak opowiada telegram niemiecki część Hererów rozpierzchła się, a reszta główna wykonała odwrót w zupełnym porządku cofają się w kierunku północno wschodnim. Jakie poniosły straty obydwie strony już donosiliśmy. Hererowie musieli ponieść większe straty gdyż choć mieli dobre karabiny i było ich więcej od Niemców, ale brak im armat, a te przeważnie rozstrzygają. Niemcy spodziewają się, że ta ostatnia bitwa odejmie ochotę Hererom do dalszej walki, są jednak tacy, którzy zapowiadają długie jeszcze boje. To też z Niemiec odpływają odtąd coraz nowe posiłki do Afryki.

Pod Okatumbą stoczyli Hererowie nową bitwę z wojskiem i zadali mu nie małą klęskę. Tak donosi biuro Wolffa, szczegółów dotąd nie ma.

W parlamencie niemieckiem

radzono w sobotę w dalszym ciągu nad etatem kanclerza. Oprócz innych spraw dla nas mniej zajęcia budzących poruszono również sprawę polską. Z posłów polskich przemawiał dr. Krzymiński mówiąc: Podział Polski mimo wszelkich uniewinnień pozostanie zbrodnią po wszystkie czasy. Sekretarz stanu Posadowski nie zna historyi polskiej. Powinien więc uczyć się jej i to z takich historyków, którzy historyi nie piszą wyłącznie dla dworu pruskiego. Polskę zagrabiono nie z powodu racyi stanu, tylko z prostej grabieży politycznej. Nie prawdą też jest, jakoby Prusy tak wiele zrobiły dla dzielnic polskich. Przez zabór dóbr kościelnych i klasztornych Prusacy tyle z tych dóbr wycisnęli, że to, co później na nie wydali nie starczy i za procent. Smutną zasługą kanclerza rzeszy jest, że podniósł on hakatyzm i nienawiść narodową nie tylko do miarodajnej potęgi w Prusach, ale nawet wprowadził czynniki te do Rzeszy niemieckiej. A jednak hakatyzm jest zboczeniem moralności, niegodnem państwa cywilizowanego. Cóż on zdziałał? Oto wojskowym zakazano uczęszczać do polskich lokali, kontroli wojskowych nadużywano dla tego, aby żołnierzy polskich nakłaniać do zdrady swej narodowości. Postępowanie poczty jest po prostu brutalnym. Listy przybywające z Galicyi muszą przebywać kwarantannę w urzędzie tłumaczeń.

Nie może się więc kanclerz dziwić, że Niemców za granicą nienawidzą. Jak może kanclerz na coś takiego patrzeć spokojnie jako najwyższy strażnik prawa Rzeszy? Polacy słuchają każdego prawa, choćby i w

najwięcej rafinowany sposób ukutem było w kuźni prawodawstwa pruskiego, ale praw Rzeszy uszczuplać sobie nie pozwolą. Ze zdaniem ministra, jakoby Polaków nie można zwalczać za pomocą prawa nie zgadza się pruska polityka kolonizacyjna. Polityka pruska wobec Polaków jest jedną szykaną, wynika to także z traktowania Polaków w urzędach stanu cywilnego, gdzie gwałtem chcą niemczyć polskie nazwiska, nie uwzględniając właściwych językowi polskiemu końcówek rodzajowych.

Tu mówca rozwodzi się obszernie nad szykanowaniem nazwisk polskich w urzędach stanu cywilnego.

W sejmie pruskim

obradowano w dniu 13 b. m. nad etatem ministerstwa oświecenia. Przy oddziale: Wyższe zakłady naukowe, poseł nasz dr. Dziembowski aż trzy razy przemawiał i ścierał się z ministrem dr. Studtem, jego radzcą Mathias i ze stronnictwem wrogiem uczeniu się polskiej młodzieży polskiej historyi i piśmiennictwa w średnich szkołach pruskich. Pomiędzy innemi powiedział nasz poseł: Gimnazyaści polscy ślęczą nad historyą niemiecką, pruską, nad dziejami dawnych Rzymian i Greków, a nie uczą się własnej polskiej historyi. Wszyscy w ogóle uczniowie robią w klasie ćwiczenia francuskie, ale nie uczą się mówić po francusku. Ta nauka historyi polskiej przydałaby się i Niemcom, gdyż mogliby z niej wiele korzystać Prusacy i uniknęliby wiele błędów. Tymczasem usuwają z gimnazyów w dzielnicach polskich nawet naukę języka polskiego, a dopuszczają do niej Niemców. Młodzież polska nie mając sposobności poznania własnych dziejów i literatury zawiązuje takie towarzystwa, a za to ją karzą.

Na te słuszne żądania posła naszego odpowiedział dr. Studt ni w pięć ni w dziewięć. Sięgnął do dawnych czasów w których Polacy profesorowie udzielali nauki polskiej. Aleć to były inne czasy i Prusakom wówczas nie śniło się zakazywać tego, co królowie pruscy po rozbiorze naszej ojczyzny nam uroczyście przyrzekli. Minister złożył w końcu całą winę tego ograniczenia w nauce młodzieży polskiej na agitacyą polską. Ta agitacya — to tylko wykręt, z którego nawet Niemcy już się śmieją.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Królewicz ubrany w mniszą suknię z kapturem na głowie, siedział poważnie na krześle z poręczami. Piękne jego niebieskie oczy, jasna, miękka broda młodzieńcza, odbijała ślicznie od sukni czarnej. Gdy posłowie weszli i do kolan mu się pokłonili, rzekł:

— Witajcie mi. Mówcie do mnie dużo, bom rad słuchać mowy naszej. Tyle już czasu nikt do mnie nie przemówił po polsku i tęskno mi na duszy. Co tam słychać w Polsce? Jak się zowiecie?

— Jam jest Swiętosław — młościwy panie.

— Któż cię do mnie przysłał?

— Wojewoda Sławój z Gąsawy.

— A Sławòj, poczciwy człek i ojca mego przyjaciel. Pamiętam go, pamiętam. Masz jakie pisma.

— Mam, miłościwy panie.

To rzekłszy Swiętosław dobył z puszki zwinięty pergamin w wiszące na sznurkach pieczęcie zaopatrzony i z nizkim pokłonem oddał go królewiczowi. Ten wziął, rozwinął i czytał. Czytał długo i bacznie, poczem składając napowrót pergamin, rzekł:

— Wiecie, co mi tu pisze Sławój?

— Wiemy miłościwy panie. Prosi was, byście wrócili do Polski i królowali w niej, bo inaczej wrogowie obcy i swoi rozszarpią nas na szczątki.

— Więc tak źle jest? Słyszałem ja o napaści Czechów i Brzetysława, ale opowiedzcie mi wszystko, jak to było, jak jest. Serce mi się kraje, kiedy sobie wspomnę o Poznaniu i Gnieźnie. Słyszę, ciało św. Wojciecha Brzetysław do Pragi zabrał i skarby ogromne złupił.

Więc Swiętosław począł opowiadać długo i szeroko o napaści czeskiej, o bitwie pod Czerniewem, o zdobyciu Gniezna, o Masławie, który królem się w Płocku ogłosił, jednem słowem o wszystkiem, o czem tylko wiedział. Królewicz słuchał tego bacznie a gdy Swiętosław skończył, powstał i rzekł:

— Tak straszne, krwawe to dzieje. Matka moja, królowa Ryksa nie chce, bym wracał do Polski. Przez tego oto rycerza — tu wskazał na milczącego Zygfryda, przysłała mi pismo, zaklinając mię i prosząc, bym został w klasztorze, a jeżelibym nie chciał być mnichem, to odstąpi mi swe zamki i posiadłości, bym w nich rządził. Ale Bòg Wszechmogący i ja tego nie chcę. Modliłem się dziś rano długo, gorąco i wiem co mam czynić. Ani mnichem, ani grafem niemieckim być nie chcę, będę królem polskim jak mój ojciec, mój dziad i pradziad mój. Zali mogę ziemię moją opuścić w takiej niedoli? Tak, wròcę do Polski.

— O! miłościwy panie, niech ci to Bóg wynagrodzi — zawoła nagle Włodek — płacząc głośno i rzucając się do nóg królewiczowi.

Wszyscy posłowie to samo uczynili i królewicz był wzruszony, rękawem sukni ocierał oczy.

Na wszystko to patrzał rycerz Zygfryd bardzo zdziwiony i widocznie zgorszony, bo ruszał ramionami i szarpał brodę. Ale królewicz nie zważał na Niemca — uściskał wieszających się u kolan posłów i mòwił:

— Zdaje mi się, żeście mi przynieśli ze sobą trochę powietrza polskiego, woni sosen ojczystych. Tak, tak wrócę tam, choćby mi przyszło iść o kiju...

Uspokoili się przecież. Królewicz przybrał na się poprzednią powagę i rzekł:

— Niech dwóch z pomiędzy was wraca do Polski, do Sławoja i niech mu powie, że z wiosną stanę w Poznaniu. Trzeba żeby Sławój zebrał trochę wojaków, co będzie mòj i niech czeka na mnie na granicy. Nic pisać nie będę, bo pismo jest zdradne, ale tym co pojadą do Sławoja dam znak...

Rzekłszy to zwrócił się do Zygfryda i rzekł doń surowo coś po niemiecku, co oczywiście pielgrzym zrozumiał i szepnął do ucha Swiętosława:

— Każe mu wyjść.

Jakoż Zygfryd zaczerwieniony jak wiśnia, skłonił się królewiczowi i wyszedł z celi. Wtedy Kazimierz mówił dalej:

— Któż więc pojedzie do Polski?

— Hm! — rzeknie Swiętosław — czy ja wiem? — ale widzi mi się, że najlepiej będzie, jeśli wy pielgrzymie z Włodkiem ruszycie. Dla tego miłościwy panie ich dwóch wysyłam, iż jeden mówi po niemiecku i zna Niemcy a drugi znów zna drogę od granicy do Poznania. My zaś, to jest ja, Staszko i Pakosz ostaniemy tu przy was królewiczu, kiedy taka wasza wola.

— Tak, chcę mieć kogoś ze swoich przy sobie, a zwracając się do Włodka i pielgrzyma rzekł — naznak, że odemnie idziecie do Sławoja — daję wam ten pierścień mój. Okażcie go wojewodzie i powiedzcie mu, że wolą moją jest, by wojsko zbierał i czekał na mnie. Razem z bocianami i jaskółkami zjadę do Polski. (C. d. n.)

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Izba Panów sejmu obradowała zeszłego piątku nad znanem sprawozdaniem swej komisyi, dotyczącem parcelacyi polskiej. Były prezes Górnego Slązka, książę Hatzfeld na Trachenbergu wyjaśniał w ciekawy sposób powstanie ruchu polskiego na Górnym Śląsku, a winę tegoż powstania przypisywał toczącej się tamże walce kulturnej która zdaniem jego podkopała powagę rządu i duchowieństwa. W paragrafie 13b nie dopatruje się książę pogwałcenia konstytucyi widzi tylko prawo wyjątkowe, a to jest koniecznem dla ochrony niemczyzny. Przeciw przyjęciu paragrafu 13b oświadczyli się stanowczo hrabiowie: Praschme i Oppendorff. — Wygłosił też dłuższą mowę poseł Józef Kościelski.

— Dochody i wydatki i Niemczech. Urząd skarbu ogłasza obliczenia przewidywanych dochodów i wydatków na rozpoczynające się pięciolecie. W okresie od 1904 do 1909 przewidywany jest wzrost wydatków z 1694 milionów na 1925 milionów marek, wzrost dochodów z 1614 milionów na 1864 milionów marek. Wydatki na armię podniosą się z 619 milionów na 992 miliony, na marynarkę z 175 milionów na 209 milionów marek.

— Z Prus Wschodnich wychodzi rocznie około 300 000 miejscowej ludności, a w ich miejsce przybywają robotnicy z Królestwa Polskiego, którzy pracują od kwietnia do listopada. Zarabiają stósownie do pory roku: mężczyźni od 90 fen. do 1,40 mk., kobiety i wyrostki od 60 fen. do 1 mk. Artykuły spożywcze otrzymują w naturze, a koszt ich wynosi dziennie 45 fen. na osobę; prócz tego każdy robotnik dostaje siennik i kołdrę wełnianą. Na koszta podróży od granicy rosyjskiej dostają 3 marki na osobę, na drogę powrotną dostają tylko w tym razie, jeżeli robotnik nie zerwie kontraktu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. Alojzy Łaski były wikary Chmieleński, po odzyskaniu zdrowia, ustanowiony wikarym w Byszewie. Ks. Józef Wojciechowski w Subkowach dla choroby zwolniony od urzędowania a jego następcą został nowo wyświęcony ks. Józef Dembieński, który od kilku tygodni już chorego zastępował.

Gniezno. Ks. Studziński wikary tumski zamianowany został archiwaryuszem konsystorza gnieźnieńskiego.

Rzym. W piątek przyjmował Ojciec św. arcybiskupa kolońskiego ks. kardynała Fischera. Rozmawiał z nim 20 minut. Potem przedstawiły się Papieżowi towarzyszące kardynałowi osoby, mianowicie z Kolonii, którym Ojciec św. dał medaliki na pamiątkę a w końcu udzielił błogosławieństwa.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 20 kwietnia 1903.

— W niedzielę w południe wybuchł ogień w lesie miejskim w pobliżu zbioru kanalizacyjnego. Usiłowaniu straży ogniowej, jako i wojska które natychmiast było na miejscu, udało się ogień wkrótce przytłumić, który w przeciwnym razie byłby zapewne przybrał wielkie rozmiary.

— Z izby karnej. Syn posiedziciela Józef Kahsnitz z Szomfałdu skazany za kilkakrotne ciężkie kradzieże na 7 lat domu karnego, 10 lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. K. jest człowiekiem niepoprawnym i był już kilkakrotnie karany.

— Nauczyciel p. Harder, który dotąd zastępował nauczyciala w Tuławkach mianowany został teraz nauczycielem tamże.

— Z powiatu. Posiedziciel Franciszek Kucharzewski obrany na przełożonego gminy, a posiedziciel Biernatowski na ławnika w Zalbkach; posiedziciel Wiktor Kensbok na ławnika w Dużym Klebarku.

— Komendant dywizyjny jego ekselencya Kluck powrócił w tych dniach z urlopu.

— Targ na remonty odbędzie się 11go maja w Olsztynie, 18 maja w Biskupcu, 24 maja w Brunsbergu.

— Most prowadzący przez Łynę przy starym zamku olsztyńskim obecnie napra-

wiają i z pewnością niedługo jeździć będzie znów można przezeń furmankami.

— Lokatorzy, którzy przy zmianie kwartału się przeprowadzili, powinni bezzwłocznie powiadomić agenta od zabezpieczenia od ognia, jeżeli swoje ruchomości mają zabezpieczone o zaszłej zmianie pomieszkania, gdyż zaniechawszy tego, utraciliby prawo do wynagrodzenia za szkodę, którąby w przypadku pożaru ponieśli.

— Ochrona ryb rozpoczęła się 9 b. m. i potrwa do 9 czerwca. Ktoby w tym czasie łowił ryby naraża się na karę.

— Ku przestrodze. Do gołębi pocztowych strzelać, ani chwytać ich nie wolno. Zdarza się często, że do tych ptaków nie wtajemniczeni w tę sprawę albo strzelają, albo je też chwytają. Tymczasem postępowanie takie jest prawnie karygodne, stowaryszenie zaś ptaszników płaci 10 marek nagrody temu, kto podobnego przestępcę wskaże, że go sądownie ścigać można. Ptaki te mają za oznakę na nóżce zwykle obrączkę, po części z numerem a na piórkach pod skrzydełkami wyciśnięty stempel rządowy. Gołębie te nie są dzikie, a gdy zmęczone lotem usiądą gdzie na odpoczynek, łatwo dają się schwycić. W takim razie trzeba bezzwłocznie donieść o tem władzy, a ta postara się o ich zwrot.

— Talary zaczęto już z obiegu wycofywać, jednakże dotąd kursuje ich znaczna ilość dla braku monet dwu i pięciomarkowych. Ponieważ zaś od lutego już znaczne sumy w mennicach tych monet wybito i w obieg puszczono, dla tego zatrzymywane będą nadal talary w tej ilości, ile innych monet w bieg wejdzie, co nastąpi zwolna. Ostateczny termin jeszcze nie wyznaczony.

* **Bartęg.** Robotnik Hanowski przybył z swym przyjacielem podchmielony do domu z Rusi, gdzie był na kontrolce wojskowej. Pomiędzy obojma przyszło wnet do bójki. Gdy H. po chwili wyszedł, chcąc zobaczyć, gdzie się »przyjaciel« podział, weszła mu mimowoli w ręce żona posiedziciela Palmowskiego, którą H. tak silnie uderzył w głowę kijem, że upadła na ziemię bez zmysłów i obecnie jest ciężko chora. Złoczyńcę nie minie zasłużona kara.

* **Szomfald.** 11-letni syn robotnika Franciszek Poetsch dostał się przy rznięciu sieczki u posiedzicielki Gehrmann nogą pomiędzy koła, które mu ją złamały. Panią G. czeka zapewne kara, gdyż maszyna nie była dostatecznie pokryta.

* **Zamensdorf.** W Lajsach mieszka pewna familia robotnicza, której dzieci 13 i 14-letnie dotąd nie są ochrzcone. Rodzice i dzieci są baptystami.

* **Wartembork.** W niedzielę wysłano z tutejszego domu karnego znaczną liczbę więźniów na robotę. Pobędą oni tam przez całe lato.

* **Gryżliny.** Niezamężna córka robotnika A. porodziła dziecię, które jednakże zaraz umarło. Ponieważ poczęto przebąkiwać, że dziecko zostało uduszone, prokuratorya zwłoki zatrzymała i dopiero po stwierdzeniu prawdy odbyć się mógł pogrzeb. Stwierdzono, że dziecko umarło śmiercią naturalną.

* **Warkały.** W niedzielę wieczorem wybuchł ogień u posiedziciela J. Bleksa, który jednakże wcześnie spostrzeżono i z pomocą domowników ugaszono.

* **Gutsztat.** Wielki ogień wybuchł w piątek rano u właściciela tartaka p. Kunigk. Spaliły się doszczętnie budynek mieszkalny jako i wszystkie zabudowania gospodarcze. Tylko tartak nie został przez ogień uszkodzony. — Nagłą śmiercią zmarła w sobotę akuszerka Handte ztąd. Usiadła ona aby zjeść śniadanie; wtem ruszył ją paraliż i zmarła na miejscu.

* **Biskupiec.** W Rydbachu rozpoczęto przebudowanie tutejszej szkoły. Szkoła ma być znacznie powiększona, a także ławki zostaną nowo sprawione.

* **W Bredynku** szerzył się w poniedziałek straszny pożar. Ośm gospodarstw stało się pastwą płomieni. W ogniu zginęła, jak gazety niemieckie donoszą, jedna kobieta i 2 dzieci, jako i bardzo wiele bydła i ptactwa. Ogień całkiem dotąd nie ugaszono a został podobno przez złośliwą rękę podłożony.

* **Wielbark.** Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się choroby ócz pomiędzy dziećmi wynajęto od wdowy Prengel pomieszkanie, w którym urządzono lazaret. Umieszczone tam zostaną wszystkie dzieci, które na granulozę chorują.

* **Pr. Holąd.** Przy bawieniu się nad jeziorem wpadł we wodę pantofel 4 i pół letniemu synkowi robotnika Barnusza. Chcąc pantofel wydobyć z wody, wpadł chłopiec w jezioro i utonął. Starszy chłopiec, który był przy tem, uciekł i nikomu o wypadku nie powiedział. Dopiero po godzinie znalazła matka chłopca, ale już nieżywego.

* **Kłajpeda.** Parobek pewnego właściciela wiatraka przebiegał dla zabawy pomiędzy w biegu będącemi śmigami mimo zakazu i ostrzeżenia właściciela. Kilkakrotnie się mu to udało, lecz naraz jedna śmiga pochwyciła go i z taką siłą odrzuciła w bok, że ogłuszony umarł po krótkim czasie, płacąc życiem za swą lekkomyślność.

* **Złotów.** Tutejszy mistrz krawiecki O. Teschke rzucił się do jeziora miejskiego i utonął. Nie wiadomo, co go do samobójstwa popchnęło.

* **Wąbrzeźno.** Od dłuższego już czasu niepokoił złodziej jakiś wieś Płużnicę i tejże okolicę. W środę udało go się pochwycić w chwili, gdy zamierzał odjeżdżać z czterema skradzionemi świniami. Pana brata zapakowano najprzód do chlewa, a ztamtąd powędrował do ula.

* **Toruń.** W niedzielę wieczorem widziano w oddali wielki ogień, ale nikt nie wiedział, gdzie się pali. Straż pożarna mokrzańska, sądząc, że ogień jest w Kaszczorku, wyruszyła na pomoc, ale wróciła, bo w K. ognia nie było. Podgórska znów straż ogniowa była zdania, że paliło się w Stawkach, ale i ona powróciła, bo i tam pożaru nie było. Ktoś w końcu zawyrokował, że ogień był w Czerniewicach i zniszczył tamtejsze solanki. Obecnie się wykazało, że to nieprawda, bo solanki stoją jak stały. Przypuszczać więc należy, że ogień nawiedził jaką pograniczną wioskę w Królestwie Polskiem.

* **Berlin.** (Ucieczka adwokata.) Wielkie wrażenie wywołała w Berlinie ucieczka młodego adwokata Benschera, który po sprzeniewierzeniu złożonego u niego depozytu na 30,000 marek uciekł do Nowego Jorku. — Skandaliczna sprawa berlińskiego adwokata Bernschera zajmuje szerokie warstwy. O ile stwierdzono, Benscher z góry miał ułożony plan ucieczki do Ameryki. Przetrwonił on prócz wielu złożonych u niego depozytów, cały posag swej żony, wynoszący około 125,000 marek. Prowadził hulaszcze życie w towarzystwie swej długoletniej kochanki, która go niedawno opuściła, zniknąwszy bez śladu.

* **Hamburg.** Rzekomy literat Greiner, zowiący sie także porucznikiem rezerwy, wynajął niedawno u pewnej pani w Hamburgu pokój dla 11-letniego chłopca, któremu sam udzielał lekcyi według znanej metody Dippolda. Chłopiec musiał rozbierać się do naga, a pan profesor dręczył go bez miłosierdzia chłostą i innemi nieludzkiemi sposobami. Pojedyńcze szczegóły tej nauki są tak okropne, że opisać ich niepodobna. Chłopiec z obawy przed straszniejszemi jeszcze męczarniami długi czas milczał, ale w końcu wyjawił wszystko. Pedagoga natychmiast aresztowano, a rozprawy sądowe wykażą ile w zeznaniach chłopca było prawdy.

* **Sucero.** (Włochy) Trzy siostry Katarzyna, Estera i Weronika de Francesco, poniewierane przez ojca, który sprowadził do domu swego po smierci żony kucharkę, postanowiły go ze świata zgładzić. Zbrodni tej dokonała Katarzyna, na której ojciec dopuścił się haniebnego czynu. Spiącego ojca przebiła sztyletem, następnie ściągła szyję mocno postronkiem. Gdy ojciec pod śmiertelnym ciosem żyć przestał, zabrały się wszystkie trzy siostry do kochanki, którą po porządnym oporządzeniu wyprowadzono za drzwi. Stawione przed sąd przysięgłych, aczkolwiek przysięgli uznali Katarzynę winną zabicia ojca, jednakże uznali również, iż za czyn ten jest nieodpowiedzialną, ponieważ działała pod wpływem rozpaczy. Tak prasa, jak również publiczność jest zdania, że wyrok był ludzki i uzadniony.

Rozmaitości.

Poćwiartowane zwłoki. Straszną zbrodnię popełniono w Moskwie, jak donoszą tamtejsze dzienniki. Oto w nocy z dnia 7 na 8 bm. o godz. pół do 12 do jednego z wagonów klasy 3 kolei moskiewsko turskiej wsiadło dwóch podróżnych, dość skromnie ubranych z wielkiemi worami naładowanemi, jak się zdawało, mięsem, z którego sączyła krew. Na żądanie innych podróżnych właściciele worów wynieśli je do innego przedziału. Kiedy o godz. 4 rano pociąg przybył do Serpuchowa, krwawe wory leżały wciąż w przedziale, ale właścicieli ich nie było. Służba kolejowa zawiadomiła o tem żandarmerye, która wyniosła wory z wagonu i rozpakowała. W jednym z nich znaleziono zgięte w kolanach nogi ludzkie, w drugim zaś tułów mężczyzny bez głowy. Oględziny lekarskie stwierdziły, że zamordowany mężczyzna mógł mieć od 17—20 lat. Energiczne śledztwo wprowadziło już podobno władze na trop morderców. Sprawdzono już, iż są to zwłoki niejakiego Tomaszewskiego, kancelisty na stacyi Moskwa.

»Pracy« poznańskiej (1,25 kwartalnie) nr. 16 wyszedł i zawiera: Dział polityczny. Radykalizm polski. — Z niwy politycznej.— Listy z Galicyi. — Wojna. — Z tygodnia. — Przegląd prasy. — Odezwa do rodaków w Bitterfeidzie. — Dział rolniczo-ekonomiczny. — Dział kobiecy. — Rozmaitości. Felieton. Z dziedziny nauki. - Z literatury i sztuki. Dział powieściowy: Dumma Polka. (Ciąg dalszy). Byle wyżej. — (Ciąg dalszy). — Spiewaczka ludowa.(Ciąg dalszy). Dział illustrowany: Z ojczystych stron. Krasnobród. — Antoni Morawski, rzeźnik, konfederat. (Wspomnienie historyczne). — Smierć bohatera Sułkowskiego w Egipcie. — Okręty wojenne. — Z dalekiego Wschodu. III. — Zbrodnia dziecka. (Nowela z illustracyami). — Wzrok duszy. (Wiersz). — Obłąkany z nędzy. — Nasze illustracye. — Nekrologia. — Ruch w Towarzystwach. — Od Redakcyi. — W sprawie przedpłaty. - Humorystyka. — Ogłoszenia. Illustracye: Albumowa: Nowoczesny paneernik pierwszej klasy. — Pięć rycin do artykułu: „Z ojczystych stron. Krasnobród«. — W otchłani, — Miłosierdzie, — Rycina bo noweli p. t. „Zbrodnia dziecka«. — Paweł Neuhans Nowodworski.

Wyszedł numer 16 ilustrowanego pisma »Gwiazda»; o której już nieraz wzmiankowaliśmy. I ten numer, jak poprzednie zaleca się pięknym zewnętrznym wyglądem i obfitą treścią. Oprócz powieści stale w Gwiaździe wychodzących znajdujemy interesujący obrazek Chłopski rozum, artykuł: Z opowiadań lirnika, piękny wiersz Czernieńskiego Ojcze nasz, oraz obfitą i dobraną humorystykę. Numer ozdobiony obrazkami: Powrót od ślubu — Chełmickiego i Dodowu. Wierusz Kowalskiego. Podnieść należy, że redakcya stale podane obrazki objaśnia i uwydatnia bądź dobranym wierszem bądź opisem oryginalnym. W dodatku do Gwiazdy znajdujemy na czele zapowiedziane pisemko dla dzieci Promyk, z którego dziatwa nasza niewątpliwie czerpać będzie rozrywkę i naukę. Oprócz artykułów omawiających sprawy bieżące, zwraca uwagę Gazetka dla kobiet. Pogadanka oraz artykuł popularno naukowy. O troskliwości zwierząt w pielęgnowaniu potomstwa. Gwiazdę zawsze jeszcze zapisywać można na każdej poczcie i u każdego listowego; kosztuje na kwartał 1,25 m. z odnoszeniem do domu 1,40 m. mit Nachlieferung 10 fen. więcej. Gwiazda wychodzi w Bytomiu na Górnym Slązku.

Ogłoszenie.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że otworzyłam **w Olsztynie, ulica Górna (Oberstr.) 13 II piętro**

zakład masarzy ręcznej i elektrycznej.

Masarzę tę poleca się szczególnie z dobrym skutkiem dla cierpiących na rumatyzm, blednicę, choroby nerw, na serce i inne choroby. — Wszelkie funkcye wykonuje się podług przepisów lekarskich. Proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

J. Sowa,

ul. Górna nr. 13 II piętro.

Pierwszy i największy olsztyński

magazyn trumien

poleca przy zachodzącej potrzebie swój bogato zaopatrzony skład

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po bardzo **tanich cenach.**

Zarazem zwracam uwagę na mój **wielki w wszelkie nowości zaopatrzonz skad**

oblek dla nieboszczyków, ozdób i obić do trumien.

J. Hermanowski,

ul. Olsztynkowa **33.**

Hurtownie! Cząstkowo!

Do budowli

polecam:

szyny żelazne
tregry
wapno
cement
pleciankę trzcinową
papę na dachy
smołę
gips

gwoździe drutowe
drzwiczki do piecy
platy kuchenne
obicia do okien
obicia do drzwi
okna do stajni i chlewów
pumpy
rury wodociągowe

po znanych tanich cenach.

J. Mondry,

Olsztyn, ul. Prosta i Górna.

Mój nowy i największy olsztyński

skład trumien

skład główny **ul. Prosta i róg ul. Krzywej** Krummstr. **II**

Filia **róg ulicy Dolnej i Tylnej kościelnej nr. I**

jest jak najlepiej zaopatrzony w

trumny drewniane i metalowe jako i wszelkie przybory pogrzebowe.

Ceny podpadająco nizkie.

Proszę się w razie potrzeby o dobroci i taniości przekonać.

J. Lewandowski.

Niniejszym podaje do wiadomości, że mój **wielki**

skład trumien

dawniej w ul. Koronnej, przeniosłem teraz do mego nowego budynku **w ul. Frydrykowskiej (Friedrichstr.) nr. 6 przy rynku remontowym.**

Polecam wielki wybór

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po tanich cenach, jako i wszelkie **przybory do trumien.**

Z szacunkiem

A. Jatzkowski,

mistrz stolarski.

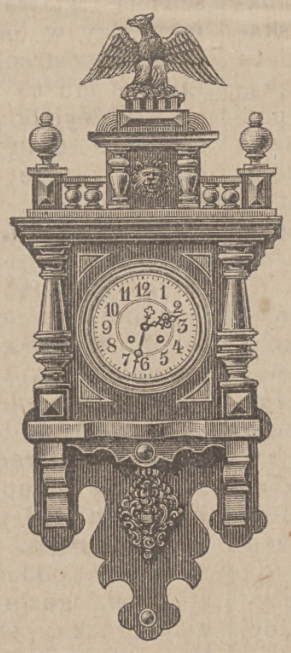

Zegary wszelkiego gatunku kupuje się najlepiej w domu wysyłkowym na odpłatę **A. Kundta** w Olsztynie.

Uczeń

syn porządnych rodziców z dobrem wykształceniem szkólnem może wstąpić **od zaraz** do mego składu towarów kolonialnych krótkich żelaza i destylacyi.

F. Konwinski,

OLSZTYNEK (Hohenstein Ostpr.)

Posiadłość

21 mórg dobrej roli, dobre łąki z całym inwentarzem chcę sprzedać z wolnej ręki.

Franciszek Koslowski.

w starym Marcinkowie.

Szczotki

trwało robione polecam jak najtaniej. Za **włosie końskie** płacę najwyższe ceny.

M. Loewy,

ul. Krzywa nr. 17.

Sieci rybackie poleca tanio

B. Lewinsohn, rynek.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 21 kwietnia o 10 przed południem sprzedawać będę w mej oberży w Wójtowie **130 kupek gałęzi i drzewa sosnowego i brzózowego.** Na termin ten mających chęć kupna zapraszam.

Wedig, karczmarz

w Wójtowie.

Kajnit
Gips do mierzwy
Mąkę fosfatową Tomasa
Zelazo sztabowe sprzęty rólnicze,
Stale
Osie okrągłe i innne
Łańcuchy do drzewa i bydła
Łopaty, grabie
Widły do siana i mierzwy
Kowadła śrubniki, dymaczki
Maszyny do wiercenia
Węgle kowalskie
Wagi decymalne
Maszyny do gniecenia kartofli
Parowniki do kartofli
Maszyny do robienia masła
Maszyny do prania
Pumpy i rury do kanalizacyi
Platy do fundamentów
Cement, smołę, papę na dachy, pleciankę trzcinową
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.
Zelazne kuchenki i piece
Obicia do drzwi i okien
Tregry żelazne, rynny na dachy itd.

poleca jak najtanej

Moritz Lachmann

skład żelaza,

Olsztyn, rynek nr. 8.

Cynkowaną pleciankę drutową, drut stalowy i do płotów.

Z mojej posiadłości w **Szomfaldzie,** którą od p. Rehaga nabyłem muszą w przeciągu 8 dni **karpy** (sztoby) dotąd wykopane być usunięte.

Szomfald, 18 kwietnia 1904.

Joachim Baukrowitz

posiedziciel.

Smardze

(**morchle**) proszę wprost do mego składu przynosić.

J. Woythaler,

Olsztyn, rynek nr. 4.

Posiadłość

składająca się z 47 mòrg roli w tem łąki i torf, budynek murowany pod dachówką w dobrym stanie, 1 kilometr od szosy na wybudowaniu chcę zaraz lub później w całości lub w parcelach sprzedać.

J. Urban

w starym Wartemborku.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 23 kwietnia przed poł. o wpół do 10-tej w Barkwedzie drzewo na pożytki i opał z obwodów Polejki Buchwałd i Dąbrówka.

We wtorek, 26 kwietnia przed poł. o 10 w Bartółtach drzewo na pożytki i opał z obwodów Nerwik i Leszno.

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)